Rok 2. №. 113. Sosnowiec, poniedziałek 16 maja 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Redaktor: W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica Piłsudskiego, dom Lendora.

Aresztowanie członków „Straży Narodowej“ w Warszawie.

WARSZAWA, 15.5. Wczoraj dokonano aresztowań wśród członków straży narodowej.

O sprawie tej komunikują ze źródeł miarodajnych, co następuje:

Władze bezpieczeństwa otrzymały informacje, iż poszczególni członkowie straży narodowej posiadają broń bez pozwolenia i że w lokalu straży przechowuje się amunicję i granaty. Z relacyj tych wynikało, że w lokalu tym są również fabrykowane t. zw. bomby łzawiące, używane przez członków straży narodowej do rozbijania wieców i demonstracyj (ostatnio w teatrze polskim). Wobec tego władze bezpieczeństwa wkroczyły do lokalu straży przy ul. Nowy Swiat 12, aresztując 7 osób, wśród nich kapitana Połońskiego, Zdzisława Cezanina, St. Kowalewskiego i Wincentego Reichera. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery, bomby łzawiące itd. Stwierdzono również istnienie laboratorjum chemicznego, mającego na celu wyrób bomb. Straż narodowa odgrywa rolę bojówki stronnictwa N. D. i pozostaje w ścisłym związku z obozem wielkiej Polski.

Wśród zakwestjonowanej korespondencji kpt. Połońskiego znaleziono m. in. wykazy osób, broń posiadających i wykazy członków straży narodowej.

Dalsze szczegóły rewizji.

Wyniki niespodziewanego wtargnięcia policji przeszły wszelkie oczekiwania.

W lokalu zastano kilka osób przy walnych jakichś obradach. W jednym z pokojów wykryto zasobny skład broni, rewolwerów, karabinów i granatów ręcznych, a w pokoju sąsiednim — laboratorjum materjałów wybuchowych. Znaleziono tam kilka gotowych bomb z gazem trującym.

W szafach, biurkach i powiązanych paczkach kryło się wiele materjału niezwykle kompromitującego.

Wśród różnych papierów wpadł w ręce policji list generała Józefa Hallera, oraz korespondencja ks. Panasia z organizacją. Korespondencja ta wskazuje na żywy kontakt gen. Hallera ze „Strażą Narodową“.

Pobieżne tylko przejrzenie materjałów wykrytych, oraz pierwsze badania aresztowanych pozwalają zorjentować się w działalności „straży narodowej“.

Było to pewnego rodzaju przedsiębiorstwo do różnych wystąpień, bić, awantur idt.

Z głośniejszych wystąpień bojówki wymienić należy słynną bijatykę na wiecu ks. Hudora z Ameryki, rozpuszczanie łzawiących gazów na przedstawieniu „Dzieje Grzechu“ w teatrze, oraz pobicie na ulicy ks. posła Okonia.

Wśród aresztowanych około 20 osób znajduje się kapitan rezerwy Henryk Połoński, inspektor gener. „Straży Narodowej“ ongi szef wydziału bepieczeństwa w jednem z województw wschodnich, wreszcie wiceprezes związką hallerczyków.

Wybitniejszymi członkami bojówki byli aresztowani: Stanisław Kowalewski, Zdzisław Ceranis i Wincenty Rajcher.

Między skonfiskowanemi a kompromitującemi papierami znaleziono kilkanaście pokwitowań z wysyłki broni do kilku miast prowincjonalnych.

Dalsze dochodzenie trwa.

Po pożarze na dworcu wschodnim.

WARSZAWA, 15.5. Dochodzenie w sprawie onegdajszego pożaru w warsztatach kolejowych na dworcu wschodnim, dotychczas nie dało jeszcze konkretnych wyników.

Przyczyna pożaru nadal pozostaje zagadką, której rozwiązanie nasuwa bardzo wiele trudności.

Aresztowani podczas pożaru dozorcy w liczbie pięciu po przesłuchaniu przez władze śledcze, zostali wczoraj zwolnieni.

Mimo wszystko jednak nie ulega wątpliwości, że przyczyną pożaru było podpalenie.

Ogień, który dozorcy spostrzegli o godz. 4.20 nad ranem, powstał prawdopodobnie jeszcze wieczorem po wyjściu robotników z warsztatów. Wskutek jednak szczelnego zamknięcia hali, dym nie mógł wydostać się na wierzch i dlatego też płomienie spostrzeżono dopiero wtedy, gdy zaczął palić się budynek. Pożar ogarnął najpierw tę część warsztatów, gdzie znajdowała się lakiernia i tutaj zapewne ogień został podłożony.

Związek między pożarem i aresztowaniem robotników złodziei jest dość problematyczny. Raczej prawdopodobniejsze jest, że komuś zależało, aby komisja powołana do zbadania systematycznych kradzieży, dokonywanych przez robotników, nie wykryła przy tej sposobności i innych wiele większych nadużyć. Slady przestępczych machinacyj więc zatarto, zatarto w sposób wyrafinowanie zbrodniczy, bo prócz poprzednich szkód, państwo podniosło teraz jeszcze przeszło 2 miljony zł. straty.

Sprawcy, bez względu na to kim są, muszą być po wykryciu prawdy ukarani jaknajsurowiej.

Rozstrzelanie bandyty w Kowlu za zamordowanie 3 ludzi.

WARSZAWA, 15.5. Sąd doraźny w Kowlu skazat na śmierć 23-letniego Zachara Misiuka, który zamordował w celach rabunkowych 3 ludzi, jednego zaś ranił śmiertelnie.

Sprawa „trupa w walizie“ przed sądem najwyższym.

WARSZAWA, 15. 5. Proces o tajemnicze zamordowanie Michałowskiej, wytoczony Królikowskiemu, nie jest jeszcze zakończony. Okazuje się, że prokurator Łepkowski, który oskarżał przed sądem drugiej instancji Królikowskiego, założył kasację do sądu najwyższego przeciwko wyrokowi uniewinniającemu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Pisma donoszą, że...

— Dotychczasowy dyrektor monopolu tytoniowego ustępuje ze swego stanowiska.

— Wylew rzeki Missisipi wyrządził dotychczas szkody na sumę 250 miljonów dolarów.

— Policja japońska aresztowała cały szereg osób podejrzanych o komunizm.

— Min. rolnictwa wyraził zgodę na przywóz 1000 wołów z Rumunji.

— Na zjazd historyków słowiańskich, który odbędzie się w czerwcu w Warszawie przyjeżdżają Miljukow i Miakotun.

— W sobotę odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego pułkownika Zych-Płodowskiego. W pogrzebie wzięły udział władze wojskowe i cywilne oraz olbrzymie tłumy publiczności.

— W Warszawie rozpoczęto budowę piekarni mechanicznej.

— Na Pomorzu spadł grad i gęsty śnieg.

— Nad Francją szaleją gwałtowne burze.

— Straty skutkiem pożaru na dworcu Warszawa-Wschodnia wynoszą 4 miljony złotych. W związku z powyższem aresztowano 18 osób.

— Wobec odrzucenia przez walne zebranie wniosku o absolutorjum dla zarządu polskiego czerwonego krzyża w Białymstoku, prezes tej instytucji adwokat Dobrzyński popełnił samobojstwo.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to Dziennik Pracy-Expres Zagłębia
Powiedz o tem każdemu.

Nasze a niemieckie atuty walki celnej.

Na marginesie rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Niemcami, rokowań, mających swoją długą historję która zdołała zainteresować już świat polityczny Europy, możnaby poczynić cały szereg uwag dotyczących zmian jakie zaszły w usposobieniu obydwuch niedoszłych kontrahentów.

Zmiany te jeżeli chodzi o wahania polskiej gospodarczej były stosunkowo nieznaczne jeśli zważymy, że czterokrotnie zmieniający się rząd Rzeczypospolitej od czasu wybuchu wojny celnej przeszedł przez różne odcienie wpływów politycznych i że nie daje się zauważyć jakiejś specjalnej zmiany w tendencjach gospodarczych w stosunku do Niemiec. Mimo wahań, jakie przejawiały się z naszej strony, a ograniczających się przeważnie do większej, lub mniejszej skłonności do ustępstw, polska racja stanu twardo i niezmiennie stała na stanowisku ścisłego odseparowania spraw politycznych i osiedleńczych od handlowego meritun będącego przedmiotem rokowań. Jednoczesna gotowość do pertraktacji na gruncie objektywnego uwzględniania interesów obydwóch sron była mniejwięcej stałym współczynnikiem tezy polskiej.

Ewolucja nastrojów w Niemczech dała wyniki znacznie ciekawsze. O ile rząd demokratyczny Niemiec wstydliwie ukrywał się z właściwem podłożem swych intencji zmuszających go do przewlekania rokowań, o tyle obecny rząd nie ukrywa się bynajmniej ze swymi zamiarami w stosunku do Polski.

Zamiary te dadzą się streścić w określeniu prądu politycznego „Drang nach Osten". Niemcy wygrywają atut przedwojenny, nie chcąc widzieć zmian faktycznych, jakie zaszły po podpisaniu traktatu wersalskiego. Zależność gospodarcza ziem polskich od produkcji i handlu niemieckiego w epoce przedwojennej wydaje im się być do dzisiaj rzeczywistością, której nic w ich przekonaniu zmienić nie zdoła. Nie liczą się oni z faktem zwycięskiego przetrwania przez Polskę wojny celnej, nie liczą się z cyframi statystyki polskiej, które niedwuznacznie dowodzą, że straty, wynikłe z tego zatargu dla gospodarstwa polskiego, zostały nietylko, że wyrównane, ale że nawet gospodarstwo to zdołało osiągnąć cały szereg pozytywnych korzyści, płynących z tego zatargu. Takiemi korzyściami niewątpliwie są nowe rynki zbytu i zakupu, zdobyte w okresie woj ny celnej przez Polskę, wyeliminowanie handlowego pośrednictwa Niemiec w obrocie z całym szeregiem rynków światowych, a nadewszystko nieobniżenie stosunkowej wysokości obrotów w handlu zagranicznym.

Wyniki te jednak nie zdają się niemcom przemawiać do rozsądku. Slepi na rzeczywistość w dalszym ciągu chcą nas szachować izolacją gospodarczą od zachodniej granicy, mimo, że doświadczenie dotychczasowe wykazało, iż izolację tę wytrzymujemy zwycięsko. Polityka niemiecka zmierza do wymuszenia na Polsce ustępstw w sprawach kolonizacji i osiedlenia oraz nabywania nieruchomości w Polsce przez obywateli niemieckich. Nie trudno jest przewidzieć, że tego rodzaju ustępstwa ze strony Polski pozwoliłyby w dużej mierze na przywrócenie przedwojennych stosunków gospodarczych na ziemiach b. zaboru pruskiego i b. Królestwa Kongresowego. Obfitość kapitałów w Niemczech każe przypuszczać, że ich przewaga materjalna przy ekspansji na wschód mogłaby spowodować zachwianie się równowagi politycznej zachodnich kresów Polski. Możnaby to nazwać gospodarczym dążeniem do rewizji granic. Społeczeństwo niemieckie zaczyna już rozumieć, że atuty, wygrywane przez rząd w stosunku do Polski, przestały być groźnemi, że nad intensywnością ekspansji wschodniej trzeba postawić krzyż zgody traktatowej.

Czy głosy te będą usłyszane przez czynniki rządowe Niemiec, najbliższa przyszłość pokaże.

O emigracji do San Paulo.

W polskiem towarzystwie emigracyjnem w Warszawie wygłosił odczyt w sprawie emigracji polskiej do San Paulo dyrektor urzędu emigracyjnego przy ministerjum pracy i opieki społecznej p. St. Gawroński, który przed kilku dniami wrócił z Brazylji, dokąd jeździł z ramienia rządu polskiego w celu zbadania tamtejszych warunków emigracji i zawarcia układu ze stanem San Paulo w sprawach emigracyjnych.

Po zagajeniu przez wiceprezesa tow. emigr. p. Giliczyńskiego, który zapowiedział cykl odczytów w sprawach emigracyjnych, zabrał głos p. dyrektor Gawroński

Prelegent po krótkim wstępie, w którym dał ogólny zarys o stanie San Paulo, liczącym 252.000 klm. kw., podkreślił, że głównym produktem jego jest kawa, której eksport dochodzi do 45 miljonów f. st. rocznie. Produkcja kawy w San Paulo rozpoczęła się przed stu laty, lecz dopiero od 50 lat zaczął się jej wielki rozwój, dzięki racjonalnemu zorganizowaniu jej przez Antonia Prado.

Ten ciągle zwiększający się rozwój produkcji kawy wywołał w ostatnich czasach wielkie zapotrzebowanie robotników, wobec czego wielu emigrantów polskich kieruje się do Brazylji. Pragnąc, aby ruch ten uregulować odpowiednio i zapewnić polskim emigrantom jaknajlepsze warunki tak pod względem materjalnym, jak również bytu, rząd polski delegował p. Gawrońskiego w celu omówienia i sfinalizowania układu z rządem stanu San Paulo.

Po kilkumiesięcznym pobycie dyrektor Gawroński, zbadawszy miejscowe warunki, zawarł powyższy układ, umożliwiający polskim emigrantom wyjazd do San Paulo.

W sprawie tej zabierzemy głos w najbliższym numerze naszego pisma. Zalecamy jednak naszym czytelnikom jaknajwiększą wstrzemięźliwość w sprawie emigracji do San Paulo.

Smierć wszędzie czycha.

Niezwykłe wypadki śmierci.

W Paryżu zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł. 19-letni student, syn znanego przemysłowca Charniera, Andrzej, który w chwilach wolnych od studjów z zamiłowaniem zajmował się sportem automobilowym.

Pewnego razu, gdy szofer wszedł do garażu, ujrzał coś niezwykłego. Oto obok automobilu klęczy Andrzej w postawie nieruchomej. Twarz jest wyraźnie zsiniała, oczy otwarte a język nabrzmiały i wysunięty z ust.

Szofer zbliżył sie do młodzieńca i stwierdził, że nie żyje. Narobił więc natychmiast hałasu. Zbiegła się służba, przybył ojciec studenta. Gdy chciano podnieść trupa, okazało się, że koniec krawatki silnie jest wciągnięty w tryby mechanizmu automobilowego. To wyjaśniło tajemnicę śmierci. Mianowicie Andrzej, majstrując około auta, ukląkł na ziemi Puszczony w ruch mechanizm pochwycił krawatkę i zacisnął ją tak szybko koło szyi nieszczęśliwego, iż młodzieniec momentalnie się udusił.

Podobne dwa wypadki niezwykłej śmierci notuje jeszcze kronika paryska. Oto 17-letni Józef Dubois, wszedłszy do łazienki znalazł swoją siostrę Elżbietę w dziwnej pozycji. Panienka klęczała obok umywalni, a włosy jej zaplątane były w kurku wodociągowym. Zrazu przypuszczano, iż zaszło tutaj morderstwo lub samobójstwo. Ale komisja sądowa ustaliła przebieg sprawy w następujący sposób: Elżbieta, myjąc się, zemdlała wskutek gorąca, panującego w łazience. Chwytając się w czasie upadku wanny, zaplątała sobie włosy, co ją powstrzymało od runięcia na kamienne kafle podłogi Ale równocześnie oparło jej się gardło o krawędź umywalni, co stało się przyczyną uduszenia.

Również tragiczną i niezwykła śmiercią zmarł niedawno zņyny sportowiec paryski, Rene Descham. W piękny dzień niedzielny, korzystając z cudownej pogody, wybrał się sportsmen w okolicę Paryża na połów ryb. W doskonałym humorze maszeruje Descham. W jednej ręce trzyma zbiornik na ryby, w drugiej długą, specjalną wędkę ze stali angielskiej. Cieszy się nadzieją ulubionego sprtu, któremu oddawał się. Nagle długi kij żelazny wędki zaczepił o drut elektryczny kolejki zamiejskiej.

Sportsman jakby rażony gromem padł na miejscu, prąd zwęglił mu prawą rękę, w której trzymał wędkę.

Niefortunne wystąpienie „Il. Kurjera Krakowskiego".

Znów nas chcą przyłączyć do woj. krakowskiego.

Gdy w swoim czasie nieodpowiedzialni polityczy wysunęli projekt przyłączenia 4 powiatów: będzińskiego, olkuskiego, miechowskiego i pińczowskiego, wystąpiłem w prasie miejscowej z ostrą krytyką niefortunnego pomysłu, przeciwstawiając powyższemu projektowi projekt przyłączenia pow. będzińskiego, częstochowskiego i olkuskiego do Śląska.

Argumenty moje musiały być ważkie, skoro na zebraniach niektórych samorządów, instytucyj społecznych, związków itp. protestowano przeciw projektowi ówczesnego rządu i uchwalano rezolucje, żądające połączenia ze Śląskiem.

Życzenie ludności zainteresowanych powiatów wzięte zostało pod uwagę przez władze centralne, które, zaniechawszy powiększania woj. krakowskiego, wysunęły projekt powiększenia Śląska.

Obecnie „Kurjerek Krakowski" odgrzebuje pochowany projekt i twierdzi naiwnie. że powiększenie Śląska „idzie (?) po myśli polityki zaborców, a szczególniej po linji planów Niemiec". (Tu zauważymy, że ani po myśli, ani po linji chodzić nie można. Polacy przynajmniej takiej sztuki nie znają i w języku swoim podobnych wyrażeń nie mają). Naiwny polityk „Kurjerka Krak." twierdzi, że powiększenie obszaru woj. śląskiego powiększa teren działalności organizacyj niemieckich!!

Możemy zapewnić sz redakcje „Kur. Krakowskiego", że obawy jej są płonne. Na gruncie naszym „Volksbund" nie jest straszny. Natomiast jesteśmy pewni, że właśnie wystąpienie „Kur. Krakowskiego" odpowiada życzeniom niemców, którzy wiedzą, że powiększenie Śląska przez przyłączenie sąsiednich powiatów b. Kongresó ki zaważy nie tylko na obliczu, lecz na losach Śląska. w. m.

Państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa w Sosnowcu.

Państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa w Sosnowcu ma na celu teoretyczne i praktyczne wychowanie techników dla kolei żelaznych, urzędów państwowych i komunalnych oraz zakładów przemysłowych. Szkoła obejmuje dwa wydziały: mechaniczno elektrotechniczny i drogowo-budowlany.

Nauka na każdym wydziale trwa 4 lata. Pierwsze dwa lata są wspólne dla obydwóch wydziałów: uczeń wybiera sobie specjalność przechodząc na kurs III

Poza zajęciami teoretycznemi i praktycznemi w szkole, każdy uczeń jest obowiązany do odbywania praktyki w czasie letnich wakacyj i składania z niej pisemnego sprawozdania.

Uczniowie promowani są na kurs następny na zasadzie ocen rocznych i egzaminów z przedmiotów kończących się Uczniowie kursu IV po ukończeniu nauki teoretycznej przystępują do egzaminu końcowego, do którego dopuszczeni są na podstawie przynajmniej dostatecznych ocen rocznych.

Na podstawie egzaminu końcowego uczeń dostaje świadectwo tymczasowe, które uprawnia go do otrzymania świadectwa technika w odpowiednim zawodzie, o ile złoży z wynikiem przynajmniej dostatecznym sprawozdanie z odbytej rocznej praktyki przed komisją egzaminacyjną w skład której oprócz nauczycieli wchodzą delegaci przemysłu i kolei.

Na każdym kursie uczniowie otrzymują świadectwa o postępach w końcu I i II półrocza.

Na jednym kursie uczeń może pozostawać tylko dwa lata, jedynie w wypadkach bardzo ważnych może uczęszczać na dany kurs 3 rok. na podstawie specjalnego zezwolenia ministerjum.

Do przyjęcia na kurs wymagane jest: należyte rozwinięcie fizyczne i dobry stan zdrowia; wiek nie mniej niż 14 lat i nie więcej niż 16; świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, albo świadectwo niższej lub średniej szkoły zawodowej; złożenie sprawdzającego egzaminu z języka polskiego i matematyki w zakresie 4 klas państw. gimn. matem. przyrodniczego.

Na drugi kurs obowiązuje wiek od 15 do 17 lat życia i świadectwo z praktyki zawodowej, oprócz ogólnego wykształcenia. Na 3 i 4 kurs nie przyjmuje się kandydatów.

Każdy z kandydatów winien złożyć: podanie i życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo lekarza powiatowego, świadectwo z odbytej praktyki, dwie fotografje, zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą opłacać regularnie wszystkie koszta, zaświadczenie, w wypadku jeśli ojciec pracuje na kolei, władz kolejowych.

Kandydatów przyjmuje się tylko na początku roku szkolnego. Później może być przyjęty na mocy zezwolenia Min. Wyzn. Rel i Ośw. Publicznego oraz na wniosek Rady Pedagogicznej.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Opłaty za egzaminy wynoszą: na kurs I — 5 zł.; II-gi — 8 zł. za egzamin końcowy 5 zł. wpisowe dla nowo przyjętych 5 zł., za korzystanie z warsztatów 40 zł. półrocznie.

zwrotna kaucja warsztatowa 10 zł., opłata za fundusz doraźnych pomocy naukowych, bibljotek uczniowskich i gier ruchowych zł. 12 półrocznie.

Uczniowie niezamożnych rodziców lub opiekunów mogą ubiegać się o częściowe lub całkowite zwolnienie od opłat, a synowie funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych wolni są od opłat wszystkich, oprócz wpisowego i za korzystanie z warsztatów, jeśli wykażą dobre sprawowanie.

Egzaminy wstępne na kurs I i II odbędą się w dniach od 2 9. do 19 9. br Podana o przyjęcie do szkoły wraz z wymaganemi dokumentami składać należy osobiście w czasie od dnia 10 7. 1927 r.

Komunikat oficjalny Nr. 2.

Podokręgu sosnowieckiego K.Z.O.P.N.

Adres kierownictwa: M.Bluszcz, magistrat m. Dąbrowy Górn.

1. Zawiadamia się, że opublikowany w komunikacie podokręgu Nr. 1 wyznaczenie zawodów w II ch rozgrywkach dnia 12/6 winno być zamiast Strzał Rozwój—Strzał Brynica.

2. Uchwalono od dnia dzisiejszego komunikaty pod okręgu umieszczać w każdym niedzielnym numerze miejscowej gazety „Dziennik Pracy-Expres Zagłębia" wobec czego zawiadamia się kluby i t-wa sportowe, należące do sosnowieckiego podokręgu K. Z. O. P. N., że inną drogą komunikaty nie będą rozsyłane. Jednocześnie kierownictwo podokręgu sosnowieckiego dziękuje redakcji „Dziennik Pracy — Expres Zagłębia" za łaskawe bezinteresowne umieszczanie komunikatów podokręgu.

3. Podaje się do wiadomości, że gracze wykluczeni na zawodach przez sędziego win ni bez specjalnego wezwania stawić się na posiedzenie kierownictwa podokręgu w każdy wtorek (Sosnowiec Pogoń, ul. Orla róg Dzikiej lokal t wa un. rob.) celem przesłuchania, pod karą wydania orzeczenia zaocznie. Niestawienie się graczy wykluczonych spowodować może suspensję do czasu ostatecznego wydania orzeczenia kierownictwa podokręgu

4. Podaje się do wiadomości, że gospodarze zawodów winni powiadamiać o terminie i miejscu zawodów — najpóźniej na 3 dni przed wyznaczonym dniem zawodów mistrzowskich przez podokręg, a to pod karą walkowerów, przytem zgłoszenia o sędziego należy zgłaszać bezpośrednio do referatu obsady sędziów pod adresem A. Zygmuntowski, Sosnowiec-Pogoń, Bracka 8 wraz z taksą kl. B. 3 zł. kl. C 1 zł. najpóźniej do czwartku każdego tygodnia.

5. Ze względu na rozpoczęte już zawody o mistrzowstwa wzywa się wszystkie kluby do złożenia kierownictwu najpóźniej w ciągu 10 dni wykazy zgłoszonych graczy do PZPN wjg następujących danych: imię i nazwisko, data urodzenia, miejsce urodzenia i data zgłoszenia oo PZPN.

6. Wzywa się kluby, ażeby o każdej zmianie graczy, jak zgłoszenie, wykreślenie wzgl. zwolnienie—zawiadamiali każdorazowo oprócz PZPN także i podokręg w celu prowadzenia należytej ewidencji graczy w podokręgu.

7. Wzywa się kluby do nadesłania kierownictwu i bezpośrednio do KZOPN składu swych zarządów klubów i dokładnego adresu.

8. Podaje się dalsze terminy wyznaczonych zawodów o mistrzostwo klasy C na rok 1927 w II-ej grupie, jak następuje: 22.5 Ząbkowice — Dąbrowa, Naprzód — Sarmata, Vesta — Sport, 29/5 Dąbrowa — Zagłębie, Naprzód—Vesta, Sarmata — Ząbkowice, 5/6 Dąbrowa — Sarmata, Ząbkowice — Vesta, Naprzód — Sport, 12/6 Zagłębie—Naprzód, Sarmata—Sport, Dąbrowa — Ząbkowice, 19/6 Sport—Dąbrowa, Ząbkowice—Naprzód, Vesta — Zagłębie, 26/6 Zagłębie — Sport, Naprzód — Dąbrowa, Vesta — Ząbkowice, 3/7 Vesta-Dąbrowa, Zagłębie — Sarmata, Ząbkowice — Sport. 10/7 Ząbkowice — Zagłębie, Sarmata — Vesta, Dąbrowa — Naprzód, 17/7 Sport — Vesta, Ząbkowice — Sarmata, Naprzód — Zagłębie, 24/7 Zagłębie — Dąbrowa Vesta—Naprzód, Sport — Sarmata, 31/7 Sarmata — Dąbrowa, Naprzód — Ząbkowice, Sport — Zagłębie. 7/8 Dąbrowa — Sport, Sarmata — Naprzód, Zagłębie — Vesta.

9. Wzywa się kluby-właścicieli boisk, ażeby na swych boiskach wywiesili tablice ostrzegawcze o zachowaniu się publiczności na boisku względem sędziego i groźbie zagrożeniem usunięcia z boiska policyjnie. Kluby, urządzające zawody, winny dostarczyć 8 ordnerów klub klasy B i 6 klub klasy C.

10. Podaje się do wiadomości, że z dniem 15 maja r. b. na zawody będą delegowani członkowie kierownictwa pod okręgu w celu skonstatowania czy kluby stosują cię do obowiązujących przepisów i postanowień, odnoszących się do mistrzostw i wogóle gier w piłkę nożną.

Kierownictwo
podokręgu sosnowieckiego
K. Z. O. P. N

Dnia 15 maja 1927 r.

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 16 Poniedz — Jana Niepom. Paschalusa.
Wschód słońca 3.42.
Zachód „ 7.21.

RADJO.

Poniedziałek — 16 maja.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo meteorologiczny.
15.00 Komunikat gospodarczo-meteorologiczny.
7.30 Odczyt pt. Cele i zadania wychowawcze szkoły średniej".
18.00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni "Gastronomja".
18.40 Rozmaitości.
19.00 I lekcja kursu elementarnego języka francuskiego
19.30 Odczyt pod tyt. „Władze wykonawcze i sądowe' Rzeczp. Pols.
19.55 Komunikat rolniczy. Przerwa, ewentualnie komunikaty.
20.30 Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony muzyce hiszpańskiej,
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty.

KRAKÓW.

18.00 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Jak leczyli starożytni Grecy"
19.30 Odczyt pt. „O współczesnej literaturze włoskiej.
20.00 Przerwa. ewentualnie komunikaty.
22.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

17.15 Koncert muzyki lekkiej.
18.00 Transmisja koncertu z Warszawy
18.45 Nad program.
19.00 Odczyt pt. „Kobieta w dawnej Polsce"
19.25 Komunikaty rolniczo-gospodarcze
19.55 Odczyt pt „Walka o język w czasach porozbiorowych"
20.00 Pierwsza lekcja elementarnego języka angielskiego.
20.30 Koncert wieczorny.

Ogólna.

(o) **20 procent podatku od nieruchomości na rozbudowę miast.** Ministerjum robót publicznych opracowuje obecnie sprawę nowego podatku od nieruchomości, który służyć ma jako fundusz na cele rozbudowy miast. Ministerjum opracowuje projekt ten na tej zasadzie, że w 1928 roku czynsz komornego osiągnie pełne 100 procent wobecczego właściciele nieruchomości opłacać będą podatek w wysokości 20 procent.

Sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi, gdyż przyczyni się do zwalczenia klęski braku mieszkań. Chodzi tylko o to, aby w ustawie było odpowiednio ujęta. Przedewszystkiem, więc podatek ten powinien pozostawać w tych miastach, które go będą opła-

Rzeczy bardzo ciekawe.

Przepowiednie śmierci.

Uczony holenderski dr. Reddingius ogłosił rozprawę, w której omawia krytycznie cały szereg wypadków, gdzie spełniły się przepowiednie zgonów różnych osób.

Tak naprzykład pewien stary człowiek zapowiedział swojej rodzinie 21 października, że umrze 31 tegoż miesiąca. Sprowadzono lekarza, który stwierdził wprawdzie silne wychudzenie, nie ustalił jednak żadnej organicznej choroby, określił serce i płuca jako zdrowe, jednem słowem ustalił, że nic nie wskazuje na rychły zgon

Lecz starzec uzupełnił w dniu 29 swą przepowiednię zapowiedzią, że umrze punktualnie o północy w dniu 31, a zwłaszcza, że zaśnie spokojnie i nie zbudzi się więcej.

Dzień 30 października przeszedł bez jakichkolwiek objawów niepokojących. W dniu 31 zaznaczyły się u chorego bóle w lewym boku i lekarz stwierdził początek zapalenia płuc. Temperatura przekroczyła 40 stopni. O pół do dwunastej zapytał chory, która godzina? Żona powiedziała mu, że druga, lecz on zaprzeczył i powtórzył swą zapowiedź. Punktualnie o północy obrócił się na łóżku i zasnął. Raz jeszcze podniósł rękę w stronę zegara, gdy zaś ręka opadała, pacjent już nie żył.

Inny lekarz donosi o wypadku pokrewnym. Leczył 39 letniego człowieka, chorego na ostre zapalenie stawów. Piętnastego dnia choroby była większa część stawów napuchnięta i bóle były znaczne, Chory miał wysoką gorączkę. Następnego dnia zastał lekarz pacjenta ubranego — bez gorączki. Opowiadał on wesoło, że w nocy odwiedził go duch zmarłego ojca, który dotknąwszy jego stawów, usunął ból i który zapowiedział mu, że o godz. 9 ej tego samego dnia przyjdzie po niego.

W południe zażądał chory befsztyku z kartoflami, czego mu nie odmówiono, z powodu zaniku gorączki. O godz. ósmej wieczorem przybył doktór ponownie. Chory i jego rodzina byli w nastroju radosnym, rozmawiano i śmiano się. O godz. 9 ej oświadczył pacjent: „Godzina nadeszła". Uściskał żonę i rodzeństwo, położył się do łóżka, potrząsnął kilka razy ręką i nie ruszył się więcej.

Nauka nie umie dać dotychczas żadnego wyjaśnienia podobnych wydarzeń.

Trucizna zastąpi szubienicę.

Wiadomo, że kapłani starożytni Egiptu posiadali tajemniczą truciznę legendarną Ofiuzę, którą zabijali bluźnierców i politycznych przestępców.

Współcześni chemicy starali się niejednokrotnie ustalić, co to była za trucizna, lecz napróżno. Izraelici również posługiwali się jakimś napojem oszałamiającym, który podawali skazańcom, celem zmniejszenia ich tortur. Tak naprzykład i Chrystusowi podano, jak wiadomo, gąbkę, napełnioną truciznę. Znano także śmierć przez truciznę w starożytnej Grecji. Podawano tam kilich trucizny przedewszystkiem skazańcom politycznym. Wiadomo, że Sokrates wypił kielich cykuty. W Aleksandrji na wyspie Lemnos próbowano nawet tracić zasądzonych na śmierć ukąszeniami jadowitych wężów, lecz ze skutkiem rozmaitym, gdyż śmierć zależy tu w głównej mierze od siły ukąszenia. I dziś jeszcze istnieje ten system zabijania w tajemniczym Tybecie, gdzie jest urząd Lamy truciciela, tej niego kata, z ramienia najwyższego kolegjum buddyjskiego w Lassie, w pałacu Dalaj Lamy Potala.

W Europie od średnich wieków przyjął się zwyczaj t. zw. tracenia skazańców na postrach Zaprowadzono więc ścinanie głów i śmierć przez powieszenie, lecz już przed jakiemiś siedemdziesięciu laty poczęły się w naszych krajach „cywilizowanych" odzywać głosy, domagające się łagodniejszych form tracenia. Ameryka poczyniła pierwsze kroki w tym względzie i ma krzesło elektryczne. Zachodzi jednak wielkie pytanie, czy ten rodzaj nazwać można humanitarnym? Wprowadzono krzesło elektryczne w Ameryce w r. 1886, a to na skutek orzeczenia specjalnie wyznaczonej komisji, która miała na celu ustalenie najłagodniejszego sposobu tracenia skazańców. Tymczasem ten rodzaj śmierci jest straszny i co najgorsza, zawodny, trwa długo i nieraz trzeba go powtarzać.

Dopiero w ostatnim czasie zwrócono uwagę na trucizny, zwłaszcza wojna światowa ze swemi gazami trującemi przyspieszyła dojrzewanie pomysłu tracenia gazami. Lecz już przed wojną w stanie Nevada dawano skazańcom do wyboru, albo truciznę, albo stryczek Już w roku 1911 wstawiono do celi skazańców niepostrzeżenie butelkę z trucizną cjankali, opatrzonego w napis: „Może pan zażyć trucizny, by wykonać wyrok śmierci, wydany na pana".

W Nevadzie otruto dwóch skazańców gazem trującym w ten sposób, że przetransportowano ich niespostrzeżenie do celi, nie przepuszczającej gazów i tam w czasie snu, spowodowanego dawką środka nasennego, podanego niespostrzeżenie w napoju lub w potrawach — zatruto ich gazem.

Najpewniejszym jest bezwonny tlenek węgla. Już pierwsze wetchnięcie tej trucizny sprowadza sen, z którego się już nikt nie budzi.— Zdaje się też, że ten właśnie gaz znajdzie coraz częstsze zastosowanie przy dokonywaniu wyroków śmierci.

cać, a obrócony musi być w całości na rozbudowę.

Dotychczasowa pomoc rządowa na ten cel, musi pozostać nadal.

Z Sosnowca.

(s) **Z dnia wczorajszego.** Uroczystość ku czci Słowackiego odbyły się zgodnie z programem, ogłoszonym w pismach. Na nabożeństwie kościół był przepełniony. Mszę św. odprawił ks. szambelan Plenkiewicz, a w czasie nabożeństwa grał na skrzypcach dyr. Mazurkiewicz.

Poranki w kinie „Udziałowem" i akademja w teatrze powiodły się pod każdym względem, udział więc Zagłębia w wydatkach na sprowadzenie zwłok poety powinien być wydatny.

(s) **Z życia LOPP.** W dniu 17 bm. t. j. we wtorek, o g. 7 m. 30 wiecz. w lokalu biura LOPP przy ul. Kościelnej nr. 6 w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu okręgowego Zagł. Dąbr. z następującym porządkiem dziennym: ukonstytuowanie się prezydjum komitetu okręgowego (wybory przewodniczącego, wiceprezesów, sekretarza i skarbnika) rozpatrzenie pisma komitetu wojewódzkiego LOPP w Kielcach w sprawie budowy lotniska w Częstochowie, sprawy bieżące i wolne wnioski.

W dniu 16 maja o godzinie 8 wieczorem w lokalu biura LOPP. przy ul. Kościelnej nr. 6 w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu miejskiego LOPP. Na porządku dziennym — ukonstytuowanie się prezydjum komitetu, sprawy bieżące i wolne wnioski.

W środę dnia 18 maja r. b. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu Banku Udziałowego w Dąbrowie zebranie zarządu koła LOPP. z udziałem wszystkich członków zarządu i inkasentów koła, z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, podział czynności, reorganizacja koła LOPP w związku z nowym statutem, sprawa organizacji kół wśród młodzieży szkolnej, wolne wnioski.

Z uwagi na ważność spraw, związanych z przeprowadzeniem zmian organizacyjnych w kole, osoby zainteresowane proszone są o konieczne przybycie na posiedzenie.

(s) **Pertraktacje metalowców.** Wczoraj odbyła się konferencja metalowców walcowni hr. Renard w sprawie podwyższenia zarobków. Wobec spodziewanego strajku wybrano komitet strajkowy.

(s) **Felczer przeciw felczerowi.** Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę 41-letniego felczera z Poraja, Władysława Błaszczyka, obwinionego o fałszywe oskarżenie felczera Cezarego Zawadzkiego o uprawianie zabiegów akuszeryjnych.

Błaszczyk tłomaczył się na rozprawie, że specjalnego listu do prokuratora sądu okręgowego z oskarżeniem Zawadzkiego — nie pisał, natomiast doniesienie sporządziła policja na skutek jego rewelacyj. Błaszczyk miał polecone od gminy śledzenie za chorobami zakaźnemi i różnemi nieprawidłościami w lecznictwie i dlatego czuł się w obowiązku oskarżyć Zawadzkiego o niedozwolone zabiegi akuszeryjne, tem więcej, że skutkiem tych zabiegów Zawadzki uśmiercił dwie kobiety. Tyle Błaszczyk. Kilku świadków zeznało prócz tego, że Zawadzki istotnie stosował przy połogach zastrzyki, czego mu jako felczerowi nie wolno było robić.

Wobec takich rezultatów przewodu sądowego, prokurator zrzekł się oskarżenia, a sąd Błaszczyka uniewinnił.

Ze związku strzeleckiego obwodu sosnowieckiego.

Kursy aplikacyjne.

W niedzielę dnia 8 bm. odbyło się drugie ćwiczenie aplikacyjne na stole plastycznym dla oficerów rezerwy i dowódców kompanij strzeleckich. Zadanie na temat ubezpieczenia podczas postoju i wytwarzanie sytuacji pod kierunkiem por. Jędrzejewskiego było nadzwyczaj interesujące, ożywione rzeczową dyskusją.

Następne ćwiczenie będzie zapowiedziane przez prasę, na które ma być delegowany oficer sztabu przez dowództwo 11 p. p.

Strzelanie ostre.

Komendant obwodu w porozumieniu z kadrą instruktorską zarządził ostre strzelanie szkolne w Katowicach dla kompanij strzeleckich w następującym porządku: dnia 15 maja — 1-a kompanja i komp. techn., dnia 26 maja — 2-ga komp., dnia 29 maja — 3 komp.

Zbiórka kompanji w podanych terminach w Sosnowcu przed kadrą instr., punktualnie o godz. 5-tej rano, skąd po zabraniu karabinów odjazd pociągiem do Katowic o godz. 5.45. Strzelanie dla 4-ej komp. odbędzie się w Zawierciu, dla 5-ej komp. — w Olkuszu. Termin zostanie wyznaczony oddzielnym rozkazem.

Pierwsza strzelnica w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Brak strzelnicy w Zagłębiu daje się odczuwać wszystkim organizacjom P. W. Toteż kmda obwodu poleca oddziałom strzeleckim zakładanie własnych strzelnic. Niestety brak funduszów i poparcia ze strony czynników miarodajnych i społeczeństwa staje na przeszkodzie zrealizowania zamierzeń w tym kierunku. Pięknym przykładem niech posłuży oddział w Niwce, który dzięki energicznym zabiegom tegoż zarządu z ob. dr. Rajsem na czele, pomimo trudności finansowych, pomimo przeszkód napotykanych, nie zrażając się przeciwnościami, postanowił i zrobił swoje. Otóż wydzierżawił odpowiedni plac w Niwce i rozpoczął prace wstępne — (uziemienie). Codziennie po pracy zawodowej szara brać strzelecka z oddziału Niwka mozoli się przy pracy. Kopie rowy, wozi taczkami ziemie na nasyp, pracuje z wielkim zapałem, że naprawdę raduje się serce i dusza, patrząc na tych szermierzy idei tak wzniosłej, jaką jest przysposobienie wojskowe. Potrzebna tylko dobra wola społeczeństwa, aby przyjść z pomocą materjalną już rozpoczętym pracom. Strzelnica ta może się stać pożyteczną dla całej okolicy. Trzeba tylko zrozumieć szlachetne cele strzelców i pomóc im.

Dom strzelecki.

Z inicjatywy ob. Albrechta — prezesa oddziału Będzin powstała myśl budowy własnego domu szeleckiego w Będzinie. Zarząd oddziału poczynił już odpowiednie kroki. Na ostatniem posiedzeniu zarządu obwodu został przedłożony projekt budowy, oraz artystycznie wykonana cegiełka. Odnośne projekty zostały wysłane drogą służbową do zarządu głównego w Warszawie celem zatwierdzenia i uzyskania zezwolenia sprzedaży cegiełek na całą Rzeczpospolitą.

Łódź strzelecka.

Ob. Mazur — prezes oddziału Sosnowiec, twierdzi, że w dniu „wianków świętojańskich" chłopcy będą puszczać wianki na Przemszy z własnej łodzi strzeleckiej. A wierzyć trzeba, bo któż nie zna dyr. Mazura w Sosnowcu, co jak rzeknie, to stać się musi, boć to człek z „wiary" — dokazać dużo może. Jego energicznej działalności zawdzięczać należy, że nowowybrany zarząd oddziału wziął się do intensywnej pracy i rozpoczął akcję budowy łodzi własnej. W tym celu zbierane są datki na „wiosło strzeleckie", które składać można w redakcji „Dziennika Pracy—Expresu Zagłębia".

Niewolnicy i niewolnice.

I dziś jeszcze kwitnie ten „handel". — Roczny import do Arabji wynosi 2000 osób. — „Bataljon" króla Hendżasu, Ibn Sauda.

Oficjalnie oczywiście niema już handlu niewolnikami. Ale faktycznie istnieją niewolnicy i niewolnice w Arabji i w Sudanie, w Abisynji i w kolonjach nad Morzem Czerwonem. Dziś jak ongi... Jeno że forma tego „handlu" nieco się zmieniła. Niema już „polowań" na ludzi, a są czcigodni „kupcy", skupujący młodych niewolników; niema już olbrzymich karawan, a są małe statki-żaglowce, jadące między Afryką a Arabją i mające 30 — 40 niewolników na pokładzie.

Okręty floty angielskiej, francuskiej, włoskiej patrolują między Abisynją a Hedżasem — ale nie są w stanie przeszkodzić temu „handlowi". Korespondent „Voss.-Ztg." bawiący na półwyspie arabskim — podając szereg bardzo ciekawych wiadomości o tym „handlu" — oblicza, że corocznie „import" niewolników do Arabji dosięga liczby 2000 osób!

— —

Stanowisko niewolnika w Islamie — o ile ten niewolnik jest muzułmaninem — jest określone przepisami koranu.

„Raczej mężem twej córki niech zostanie wierzący niewolnik, niż niewierzący książę" — pouczał Mahomet, który nie zapomniał, że pierwsi jego zwolennicy pochodzili ze sfer niewolniczych.

Również fakt, że niewolnicy ci są przeważnie murzynami, nie stanowi dla nich ujmy w oczach nadbrzeżnych arabów. Wszak abisyńczycy przez setki lat władali brzegami Arabji; mahometanie znali murzynów jako zwycięzców. I to może jest przyczyną, że Islam nie przywiązuje zbytniego znaczenia do kwestji „rasowych", nie zna pogardy dla różno-kolorowych ludzi.

Oficjalnie. Teoretycznie. W praktyce bowiem ta tolerancja znika w miarę wnikania w głąb Arabji i oddalania się od wybrzeża Morza Czerwonego, a więc pasa, w którym ongi widziano murzynów jako zwycięzców. W głębi Arabji — podobnie jak w Ameryce — jest murzyn w pogardzie wielkiej i poniżeniu. Mimo, że korąn na to zezwala, nie dałby swej córki najbiedniejszy beduin murzynowi. Tam bowiem, na piaskach arabskich docierał zawsze murzyn jako niewolnik i dlatego jest pogardzany. Jak w Ameryce...

Rozróżnić jednak trzeba dwa rodzaje niewolników w Arabji. Niewolników władców i niewolników ziemian i mieszczan.

Położenie społeczne pierwszych jest zgoła inne, niż sytuacja drugich. Pierwsi są — szczęśliwcami; drudzy — nieszczęśliwcami, parjasami, wyzutymi z wszelkich praw ludzkich.

— —

Stanowisko niewolników, będących „własnością" królów i książąt, jest bardzo interesujące.

I tak np. Ibn Saud. król Hedżasu, ma ambicję posiadania całego bataljonu niewolników.

Niewolnik kosztuje przeciętnie (w obliczeniu na naszą walutę) między 1000 a 1500 złotych; cena niezwykle silnego chłopaka wynosi około 2000 zł.; piękne i oczywiście młodziutkie niewolnice — dwa razy tyle.

Ibn Saud posiada dziś straż przyboczną, złożoną z 120 wybranych niewolników, ludzi, ślepo mu oddanych; 120 niewolników stanowi nietylko wielkie bogactwo, ale również i potęgę w Arabji. Są oni jedynymi wojakami, na których obecny król Hedżasu może polegać.

Kiedy Ibn Saud przed rokiem oblegał stolicę Hedżasu, Dżiddę, musiano wykopać pozycje dla armat, mających zbombardować miasto. Wahabici — żołnierze Ibn Sauda — nie chcieli zająć się tą robotą; nie jesteśmy (mówili) niewolnikami, a wolnymi ludźmi, wojownikam. Musiano zatem wezwać niewolników, bezwzględnie posłusznych i wszystko wykonujących.

Niewolnicy „królewscy" robią zresztą wielkie karjery. I tak np. gubernator ważnego punktu nad Morzem Perskiem, Uquair, jest murzynem, niewolnikiem Ibn Sauda.

Jeśli książę lub król zostaje pobity, przechodzą niewolnicy jako łup wojenny w posiadanie zwycięzcy; zostają rozdzieleni między poszczególnych wodzów, jak konie lub bydło...

Niewolnicy zwyciężonych króli, Husseina i Ali'ego, służą dziś Ibn Saudowi i są mu także wierni...

— —

Inne zgoła położenie jest niewolnic. Są one czynnikiem rozkładowym. Nie tylko w Arabji, lecz również i w angielskim Sudanie wysyłają „właściciele" swe niewolnice w obce domy, do obcych mężczyzn, by zarabiały pieniądze; Zarzewiem chorób i występku są te niewolnice.

A przytem położenie tych kobiet jest straszne. Każda próba ucieczki grozi karą śmierci. Kiedy niewolnik może schronić się do europejskiego konsulatu lub uciec na europejski okręt — a zarówno w konsulacie, jak i na okręcie zaznaje stale opieki prawnej — są niewolnice bez ratunku wydane na pastwę. „To moja żona" — oświadcza konsulowi lub kapitanowi okrętu „właściciel", a na progu haremu kończy się władza europejczyka...

Spółka Wydawnicza w Sosnowcu. Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 1.